

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 154 (1201)

O potrzeby i rozwój kraju.

Rozprawiano na naszym gruncie dość szeroko — a dyskusję wznowiono obecnie z powodu powstania Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego — o potrzebie podjęcia pracy regionalnej, obejmującej całokształt zjawisk kultury duchowej i gospodarczej Ziemi Wileńskiej w związku tej kultury krajowej z ogólnopolską, ale z nielicznymi wyjątkami, z których powstanie czasopisma „Złota Mocy” są widomym tej pracy dowodem, niczego prawie nie zdołano dokonać. Nie wyszło się nawet — znówu z nielicznymi wyjątkami — poza spór teoretyczny: czy regionalizm a krajowość są to różne terminy, oznaczające różne pojęcia i różną treść, czy też po prostu regionalizm i krajowość to dwa, zbliżone określenia synonimowe, oznaczające tę samą treść ideową.

Chwalić Boga, już nawet najzawziętszy przeciwnik regionalizmu, p. Czesław Jankowski przeciwstawiający doniedawna krajowość regionalizmowi, zrozumiał, że regionalizm a krajowość to w gruncie rzeczy różne, a bliskoznaczne terminy, określające to samo pojęcie, tę samą treść. Tak więc sędziwy krajowiec nasz otwarcie przyznał, wsparty słownikami Larousse'a i Böhra („Słowo” Nr. 149 z dn. 4.VII b.r.), identyczność pojęciową tych synonimowych określeń — a okoliczność tę podnosimy skwapliwie, jako dobrą oznakę wyjaśnienia i oczyszczenia się atmosfery dla istotnie zdrowej i pożytecznej pracy regionalnej, czy krajowej, nie zamąconej sztucznymi dyskusjami o zakres i istotę treści definicji, nie nasuwającej żadnych wątpliwości.

Powtarzamy — krok to znaczny w zapoczątkowaniu realizacji pracy regionalnej, będącej wyrazem potrzeb i troską o rozwój kraju z myślą o przysporzeniu dóbr duchowych i gospodarczych dla całego Państwa.

Przez czas dłuższy inicjatywa społeczna nie mogła zrealizować pracy regionalnej, nie mogła jej nawet zapoczątkować. To też z inicjatywą wystąpił Rząd, dając w pewnej mierze nie tylko udogodnienia techniczne, związane z tą akcją, ale nawet po części aparat biurokratyczny, administracyjny w postaci udziału w Komitetach Regionalnych urzędników państwowych, pochodzenia miejscowego — co ułatwiło kontakt z władzami, władzy zaś administracyjnej dało możliwość czerpania informacji o nastrojach i dążeniach społeczeństwa bezpośrednio od tego społeczeństwa. To są jednak szczegóły drugorzędne. Na czoło zagadnienia wysuwa się sprawa inna — to charakter tych instytucji wojewódzkich i ich bezpośrednie zadanie.

Wojewódzki Komitet Regionalny ma dwa, ściśle biorąc, zadania. Jedno, obliczone na dłuższy czas badań i pracy, rozłożone na szereg etapów, zadanie naukowe i systematyczne opracowanie w monografiach, czy szeregu monografii — województwa wileńskiego w zakresie kultury duchowej i gospodarczej, jej dorobku dotychczasowego i dążeń na przyszłość. Że opracowanie to powinna poprzedzić praca wstępna, zmierzająca do ujęcia faktycznego i cyfrowego stanu poszczególnych dziedzin czy zjawisk życia duchowego i materialnego — nie może ulegać wątpliwości. Dopiero podsumowanie tych zjawisk faktyczne i statystyczne, to znaczy zorientowanie się w istotnym materiale naukowym da możliwość stworzenia opracowania monograficznego ogólnego, będącego obrazem stanu naszej ziemi, naszego kraju, i wyrazem jego potrzeb na przyszłość.

Obok i równocześnie występuje drugie zadanie — to zarządanie aktualnym potrzebom kulturalnym i gospodarczym już to w postaci wysunięcia do decyzji władz pilnego zagadnienia społeczno-gospodarczego, już to udzielenia władzom opinii na ich żądanie, dotyczące życia gospodarczego i duchowego naszego kraju, czy ściślej województwa. Oczywiście opinia taka nie może być wiążąca dla władz. Nawet ustawowo przewidziane ciała samorządowe nie mogą realizować swych uchwał bez zatwierdzenia ich przez władzę nadzorczą — województwo. Nie o to też chodzi — czy władza uzna lub

nie opinie komitetu — ale o fakt ściśle współpracy na polu kulturalnym i gospodarczym władzy z ludnością, o zespolenie czynników państwowego ze społecznym w pracy nad rozwojem kraju.

Tu i ówdzie wyrażano wątpliwości i zżymano się z powodu ograniczenia działalności komitetu ściśle do granic województwa, kiedy województwo nie stanowi jeszcze kraju, nie jest zamkniętą całością, gdzie istnieją swoiste i tylko dla tego obszaru wojewódzkiego charakterystyczne tendencje regionalne. Zgóry odpowiedział na te zarzuty przewodniczący naszego wileńskiego komitetu wojewoda Raczkiewicz podkreślając, że przedstawiciel władzy centralnej na miejscu. Wojewoda musi szukać oparcia w siłach społecznych danego województwa; stąd konieczność ograniczenia działalności komitetu do granic danego województwa. Nie sądzimy, by zarzuty, czynione z powodu tego ograniczenia, miały głębszą treść.

Biorąc pod uwagę dwa naczelne zadania komitetu, jak je wyżej ujęto: praca naukowa — monograficzna, i praca praktyczna — aktualne potrzeby wysuwające, widzimy, że nie może tu wpłynąć ujemnie na pracę regionalną ten fakt, iż województwo wileńskie i nowogródzkie stanowią dopiero region, bo podobne mają warunki etniczne, gospodarcze i kulturalne, i że dopiero praca wspólna dla obu naraz województw w jednym Komitecie da jedynie pozytywne wyniki.

Mniemac wolno, i będzie to rzeczą zupełnie uzasadnioną, że jest wprost przeciwnie. Tylko praca wykonana szczegółowo i odrębnie, z uwzględnieniem wszelkich różnic i odcieni indywidualnych Nowogródzkiego i Wileńskiego, stworzy materiał dla uogólnienia krajowego, do wyższej budowy naukowej, obejmującej całokształt danego regionu. Mamy zamożne siły społeczne w województwie dla danego województwa, co dopiero byłoby, gdyby siłami jednego województwa trzeba byłoby objąć naraz cały region, cały kraj. Nie ruszono by w tej pracy z miejsca nawet!

Inna rzecz, że działalność obu komitetów wojewódzkich — wileńskiego i nowogródzkiego powinna się odbywać w najściślej współpracy, dającej gwarancję jednolitych metod opracowania naukowego tych zagadnień ogólnych, natury zasadniczej, które są w pewnej mierze wspólne, czy pokrewne obu województwom. Utrzymanie takiej stałej łączności przez zarządy komitetów zagwarantują utrzymanie pełni wyrazu regionalnego danego obszaru, danego kraju, podzielonego administracyjnie na województwa i podzielonego w pracy regionalnej na te same jednostki administracyjne. Dlatego nie należy przywiązywać wagi do sprawy zasięgu terenowego działalności komitetu, a zwrócić uwagę na istotę jego pracy.

Krytyczne uwagi odzywały się też z powodu ułożenia w centrali, w Warszawie instrukcji dla komitetów i programów prac ich komisji. Oczywiście są to tylko ramy, w których zmieścić można dowolną treść. I ten szczegół nie gra ważniejszej roli. Od terenu bowiem danego, od jego potrzeb i tendencji zależy treść pracy komitetu, nie od instrukcji schematycznych, czy regulaminu obrad.

Wszystkie te szczegóły, co do których podniesiono pewne wątpliwości, dadzą się wytłumaczyć tą okolicznością, że inicjatywa badań i prac regionalnych wyszła od Rządu.

Jeśli rząd powołuje i organizuje społeczeństwo do pracy regionalnej, to nie może nie stworzyć choćby schematu organizacji i zarysu programu. Ale od komitetu — jego składu personalnego — zależy, by jaknajdalej uwzględnić indywidualne pierwiastki naszego województwa w pracy komitetu i ustalić nasz krajowy, własny program działania.

Inicjatywa została podana. Komitet wojewódzki zawiązał się. Pole pracy wielkie.

A że skupiło się na naszym terenie szereg zagadnień, godnych zastanowienia,

Rokowania polsko-litewskie w Warszawie.

Posiedzenie litewsko-polskiej komisji dla spraw gospodarczych i komunikacyjnych.

WARSZAWA, 10.7. Pat. Dzisiaj o 11 rano odbyło się posiedzenie polsko-litewskiej komisji dla spraw gospodarczych i komunikacyjnych, na którym delegacja litewska przedstawiła uwagi do projektu polskiego. Posiedzenie plenarne komisji sprowadzane jest jutro.

Naczelnik hotelu i sekretarz delegacji Perkowski opuścił Kowno.

KOWNO, 10.VII. (Pat.) Pozostali w Kownie członkowie delegacji polskiej do rokowań z Litwą, a mianowicie przewodniczący jej p. naczelnik hotelu i sekretarz Perkowski po ustaleniu i podpisaniu protokołu ostatecznego posiedzenia komisji polsko-litewskiej do spraw bezpieczeństwa i rozruchów z przewodniczącym delegacji litewskiej opuścili dziś o 11-ej w nocy Kowno wracając drogą na Rygę do Warszawy.

Przesilenie polityczne w Jugosławii.

Posel Baludicz mężem opatrzościowym.

WIEDEŃ, 10.7. Pat. Według doniesień dzienników z Białogrodu, tamtejsze koła polityczne oczekują powołania do Białogrodu posła jugosłowiańskiego w Berlinie Baludicza, który ma zlikwidować panujące od dłuższego czasu przesilenie polityczne.

Baludicz posiada bardzo wielkie wpływy na dworze królewskim oraz wśród wszystkich stronnictw politycznych. Z tego powodu uważa się go za opatrzościowego męża stanu i osobistość, mogącą doprowadzić do porozumienia między stronnictwami.

Przyczyny zamordowania gen. Protogorowa.

WIEDEŃ, 10.7. Pat. Według doniesień dzienników z Sofii potwierdza się pogłoska, że zamordowanie generała Protogorowa przypisać należy zatargom w łonie organizacji macedońskiej.

Już przed dwoma miesiącami miał się odbyć kongres tej organizacji, którego termin był ustawicznie przesuwany celem uprzedniego złagodzenia zatargu. Protogorow oświadczył gotowość ustąpienia z organizacji i wyjazdu zagranicę, jednakże w ostatniej chwili zrezygnował z tego zamiaru, co właśnie spowodowało zamach na jego osobę w celu unieszkodliwienia go.

Zamordowanie generała Protogorowa nastąpiło z polecenia członka komitetu centralnego organizacji macedońskiej Iwana Michajłowa, jednakże bez zezwolenia drugiego członka zarządu Christowa. Ponieważ członkowie komitetu każdą uchwałę mogą powziąć tylko jednomyślnie, uważa się czyn ten za naruszenie statutu organizacji.

Wśród lodów północy.

Opowiadanie kapitana Lundborga.

STOKHOLM, 10.VII. (Pat.) Specjalnie wysłany na Spitzberg korespondent Stockholm-Tidningen odbył wywiad z kapitanem Lundborgiem, który przedstawił mu ponury obraz swego pobytu wśród lodów wraz z rozbitkami sterowca „Italia”. Gdy Lundborg wyładował po raz pierwszy na uratowaniu Nobilego, aeroplan uległ uszkodzeniu. Rozbitkom sprawiło wielką trudność przeniesienie ciężkiego rannego Cocioliniego do miejsca lądowania. Musieli oni następnie przenieść na to miejsce cały namiot. Nastąpiły wówczas straszliwe dni męczącego okropnego oczekiwania, w czasie których po chwilowej gorączkowej nadszali nastąpiło całkowite zubożnienie i znużenie. Słońce pokazywało się tylko na chwilę rano, poczem szybko zakrywała widnokrąg gęsta mgła, wśród której dawał się słyszeć tylko szmer wody i trzask lodów, tworzących niespodziewanie kanały w miejscach najbardziej nieoczekiwanych.

Najboleśniejszym zawodem było nieprzybycie spodziewanej pomocy ze strony rosyjskiego łamacza lodów „Krasina”. W ciągu 13-tu dni, jakie przeżyłem wśród lodów — opowiadał dalej Lundborg — sprawa mi wyżywienia zawiadywał Higlieri, wydając każdemu ściśle obliczoną połowę racji dziennej. Śniadanie składało się z czekolady i sucharów zmoczonych w wodzie morskiej przy upadku, potem żyliśmy się mięsem zabitego białego niedźwiedzia. Na wieczerze były zwykłe konserwy mięsne i suchary. Jedyną pociechą był koniak przywieziony przez ziemie oraz papierosy zrzucone z samolotu przez lotników.

Stosunki między rozbitkami niezawodne były serdeczne, gdyż zmęczenie i ogólne zdenerwowanie czasami doprowadzało

do gwałtownych kłótni, które równie nagle uciły jak wybuchy. Wielką radość sprawiała wiadomość otrzymywane z Rymu oraz rozmowy radiotelegraficzne z kolegami znajdującymi się na Spitzbergu.

W ciągu 6-ciu dni srożył się cyklon, w czasie którego wszyscy rozbitkowie zbiegli i zdenerwowani musieli pełnić 4-godzinną służbę wartowniczą. Wiadomość o przybyciu na Spitzberg aeroplanu systemu Moth powitana została z entuzjazmem, jednakże miejsce lądowania było zalane wodą i rozbitkowie musieli pracować 2 dni i 1 noc, ażeby umożliwić lądowanie aparatu. Była to praca najcięższa jaką można sobie wyobrazić.

Dnia 5 lipca rano panowała piękna pogoda, można było nawet widzieć kontury przylądka Smith. W oczekiwaniu nadejścia pomocy niecierpliwość wzrastała. Wreszcie przybył hydroplan szwedzki w celu zbadań możliwości lądowania. Po jego odlocie zjawił się jeszcze drugi hydroplan, większy, który zrzucał zapasy żywności. Wreszcie około 1-szej w nocy nadleciał na aeroplanie systemu Moth lotnik szwedzki Schyberg. Lądowanie odbyło się pomyślnie — koczyl Lundborg — i zostałem zabrany przez por. Schyberga. Uszkodzenie mojego samolotu — dodał Lundborg — spowodowane zostało przez rozmiękanie lodu i bardzo silny wiatr. W ciągu dwu ostatnich dni spędzonych przeze mnie wśród lodów, radiotelegrafista Biagi miał silną gorączkę, lecz wstał kilka razy dziennie dla obsługi aparatu radiotelegraficznego. Od chwili uratowania Lundborga, komunikacja radiotelegraficzna została przerwana, co utrudnia ogromnie prowadzoną dalej z całą energią akcję ratunkową.

Coraz mniejsza nadzieja uratowania rozbitków „Italii”.

WIEDEŃ, 10.VII. (Pat.) Według doniesień z Kingsbay kpt. Tornberg miał stwierdzić, że nadzieja uratowania załogi statku „Italia” staje się coraz mniejsza. Wprawdzie grupa Higlieriego posiada żywność na dwa miesiące, nie może jednak z niej korzystać z powodu chęrob większości rozbitków.

Dałsze poszukiwanie rozbitków „Italii”.

SZTOKHOLM, 10.VII. (Pat.) Rząd wydał zarządzenie, ażeby wielki wodnopłatowiec Upland, biorący udział w ekspedycji ratunkowej na Spitzbergu, powrócił do Szwecji, skoro tylko warunki atmosferyczne na to pozwolą. Pozostałe liczne samoloty szwedzkie będą w dalszym ciągu prowadzić poszukiwania i podejmować wysiłki w celu uratowania rozbitków „Italii”.

„Krasin” rozpoczął odwrót.

WIEDEŃ, 10.VII. (Pat.) Według doniesień dzienników z Kingsbay rosyjski łamacz lodu Krasin z powodu złych warunków atmosferycznych rozpoczął odwrót.

że istnieje szereg zadań, wolańskich o realizację, że nie brak nam bolączek, które trzeba usunąć, że naczelny i nieodwołalny jest postulat wykonania monografii województwa pod względem etnicznym, go-

spodarczym i kulturalnym — pole pracy Regionalnego Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego jest obszerne a zadania jego nadzwyczaj wdzienne i pociągające.

Wik.

Dzień polityczny.

Pogłoski podawane przez niektóre pisma stołeczne, jakoby Marszałek Piłsudski wyjedzie do Rumunii po zjeździe legjonistów, są pozbawione prawdy i w chwili obecnej zupełnie nieaktualne. Marszałek Piłsudski — jak już donosiliśmy — zaniechał wyjazdu i przebywa obecnie w Sulejówku.

W dniu 9 b. m. przejeżdżał przez Niemcy w drodze do Francji minister Spraw Zagranicznych August Zaleski. Posel Knoll wyjechał na spotkanie do Frankfurtu nad Odrą, towarzyszył w drodze do Berlina i odbył z ministrem dwugodzinną konferencję.

Dowiadujemy się, że wbrew tendencyjnym wiadomościom prasy opozycyjnej, twierdzącej jakoby rząd miał zamiar ogłosić ustawę amnestijną dopiero na jesieni, jutro względnie we czwartek ustawa ta zostanie ogłoszona w Dz. U.

Dowiadujemy się, że dnia 20 b. m. premier Bartel wyjeżdża na urlop kuracyjny zagranicę. Premier spędzi swój urlop we Francji.

W dniu wczorajszym minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze dr. Grzybowski udekorował w im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej kilkunastu oficerów armii czesko-słowackiej orderami „Polonia Restituta”, krzyżami komandorskimi z gwiazdą otrzymali gen. Podhajski, Franciszek Szkor, Jan Horak, Alfred Szkwar, Jarosław Fajfr, Rudolf Krutill.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, zakazujący urzędnikom rządowym cel przyjmowania jakichkolwiek podarków z okazji świąt lub uroczystości, oraz ostrzegający ich, że wypadki takie będą karane z całą surowością. Okólnik zakazuje również przyjmowania jakiegobądź wynagrodzenia za pełnienie służby w godzinach pozabiurowych, za strzeżenie i konwojowanie towarów.

Pojawienie się okólnika należy powitać, jako początek snacji w stosunkach rządów celnych, w których nieraz panowały zbyt bliskie stosunki pomiędzy władzami a interesantami.

Onegdaj popołudniu odbyło się w ratuszu poznańskim na zaproszenie prezydenta miasta Ratajskiego posiedzenie przedstawicieli organizacji i towarzyszy w celu ustalenia programu przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który w dn. 17 bm. przybył ma wraz z całym domem cywilnym i wojskowym na 2 tygodnie do Poznania.

Komisja doradczą Ligi Narodów do spraw komunikacji i transportu powołała wicedyrektora departamentu Min. Komunikacji p. Franciszka Moskwę na członka stałego komitetu transportów kolejowych.

Prasa niemiecka o rokowaniach polsko-niemieckich.

BERLIN, 10.VII. (Pat.) Prasa huggenbergska, komentując wczorajszą uchwałę gabinetu w sprawie wznowienia rokowań handlowych z Polską, podnosi z naciskiem jako moment szczególnie ważny, że rząd Rzeszy, od którego Polska oczekiwała pewnych ustępstw, nie zmienił dotychczasowych instrukcji rzeczowych dla delegacji niemieckiej i że dezzyderaty niemieckie dotyczące taryf celnych, zostają maszą w całej swej rozciągłości utrzymane.

„Der Tag” wyraża przypuszczenie, że pełnomocnik rządu niemieckiego nie będzie mógł również w kwestjach formalnych zgodzić się na większe ustępstwa na rzecz Polski. Wczorajsza uchwała gabinetu — zdaniem „Tag” — oznacza tylko tyle, iż rozmowy, zmierzające do porozumienia w kwestjach formalnych, zostaną na nowo podjęte.

„Local Anzeiger” wyraża niezadowolenie, że ze strony niemieckiej podjęto nową inicjatywę w kierunku wznowienia rokowań handlowych, mimo, że Polska dotąd nie cofnęła dekretu o granicach państwa, co mogłoby wywołać wrażenie, że rząd niemiecki nie stoi na stanowisku nieustępliwości.

CEDA
NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
OBUWIE

Sprzedaż w pierwszorzędnym magazynach. 2075

